

Kurczą się w szybkim tempie. W których miejscowościach na Zamojszczyźnie mieszka najmniej ludzi?

## Wioski z kilkoma osobami na krzyż

Raport

**Lublin jest nie tylko stolicą województwa lubelskiego, ale też największym miastem we wschodniej Polsce. Wiemy, ilu mieszkańców ma największe miasto na naszym terenie, czyli Zamość. Ale w których miejscowościach na Zamojszczyźnie mieszka najmniej ludzi? W niektórych można ich policzyć na palcach jednej ręki.**

Jak wynika z przeprowadzonego przed dwoma laty Narodowego Spisu Powszechnego, na terenie Zamojszczyzny (powiaty biłgorajski, hrubieszowski, tomaszowski i zamojski) najmniejsze są Kaliwy w gminie Tyszowce. To już nie wioska, nie sołectwo, tylko przysiółek wchodzący w skład miejscowości Kłątwy. – Moja żona pochodzi z Kaliw i gdy w 1981 r. braliśmy ślub, to życie tam jeszcze tętniło – wspomina **Henryk Guz**, sołtys Kłąt, oddalonych od Kaliw około 3 km. – Później starsi umierali, a młodszy wyjeżdżali albo budowali się bliżej Tyszowiec. Tak wyludniła się wioska.

W 2021 r. mieszkała tam jedynie czteroosobowa rodzina.

## Żeby żyło się lepiej

– Cały czas tracimy mieszkańców, ale taka tendencja utrzymuje się w całym województwie – mówi burmistrz Tyszowiec **Andrzej Podgórski**. – Nie może być inaczej, skoro co roku w gminie umiera średnio 100 osób, a rodzi się 30 dzieci.

Z danych statystycznych wynika, że w ub. roku zmarło 85 osób, a urodziło się 29 dzieci, a rok wcześniej na 113 pogrzebów, chrzciny organizowano 34 razy.

Na koniec 2022 r. gmina liczyła 5 446 mieszkańców, a miasto Tyszowce – 1 969. Ujemny przyrost sprawił, że w ciągu trzech lat w gminie liczba ludności zmniejszyła się o 300, a w mieście ubyło 145 mieszkańców.

Poza Kaliwami w powiecie tomaszowskim nieciekawie pod względem demograficznym jest też w Zwiartówku-Kolonii (gm. Rachanie) i Rudce (gm. Tyszowce). W 2021 r. w obu miejscowościach mieszkało po 20 osób. – Aby pomóc rodzicom, gmina funduje swoje „500 Plus” z okazji narodzin dziecka, budujemy w Tyszowcach przedszkole, w którym być może będzie funkcjonował również żłobek – opowiada burmistrz Andrzej Podgórski. – Poza tym poprawiamy infrastrukturę drogową również w tych najmniejszych miejscowościach, żeby ludziom żyło się lepiej.

W przywołanej Rudce w 2020 r. ułożono ponad 900 m dywanika asfaltowego. Sołtys Rudki jest pochodzący z Marysina **Wiesław Zub**. – Gdy 43 lata temu zamieszkałem tu po ślubie, to 60 osób żyło w Rudce, dziś natomiast wioska ma 17 mieszkańców – opowiada sołtys. – Przez ten czas zmarło 37 osób, a ci, którzy się tu uro-

dzili, to pozakładali rodziny i mieszkają poza Rudką. Tak jest również z moimi dziećmi. Na wsi zostało dwóch gospodarzy, w tym ja.

U tego drugiego jest pięcioro dzieci. Reszta to emeryci, głównie starsze panie. – Kiedyś wioska miała 25 numerów, zostało 8 – opowiada Wiesław Zub. – Mamy 4 opuszczone posesje, reszta dawno została porozbierana i nie ma po nich śladu.

Zub już czwartą kadencję sołtysuje Rudką. – Bardzo jesteśmy wdzięczni burmistrzowi Tyszowiec za drogę – mówi pan Wiesław. – Zostało jeszcze około 300 m do zrobienia i wierzę, że wspólnymi siłami uda się nam to dokończyć.

Założnikiem miejscowości był folwark Rudka, który utworzono w obrębie dóbr dubieńskich pod koniec XVIII lub na początku XIX wieku. W 1812 r. stanowił on własność braci Ignacego, Michała i Jana Głogowskich. Po II wojnie światowej dobra rozparcelowano. Spis z 1921 roku notował Rudkę jako kolonię z 28 domami i 153 mieszkańcami.

Z Rudki jest do Tyszowiec 10 km. Wioska należy do parafii Dub.

### Pojedyncze osoby

Trzy najmniejsze miejscowości w powiecie biłgorajskim to Margole (gm. Aleksandrów), Wolaniny (gm. Biłgoraj) i Borowiec (gm. Łukowa), w których dwa lata temu mieszkało kolejno: 21, 31 i 35 osób. – W Margolach, które są oddalone od Aleksandra o około 1,3 km, obecnie mieszka mniej niż 10 osób – mówi **Józef Henryk Biały**, wójt gminy Aleksandrów.

Jak łatwo się domyślić, sołtysa tam nie ma, a Margole wchodzą w skład sołectwa Aleksandrów Trzeci. Jak podaje **Józef Niedźwiedź** w „Leksykonie historycznym miejscowości dawnego województwa zamojskiego”, w 1827 r. Margole liczyły 12 domów i 72 mieszkańców. Według spisu z 1921 r., było tu 15 domów i 90 mieszkańców. W czasie II wojny światowej 21 czerwca 1944 roku w rejonie wioski odbyła się koncentracja oddziałów AK, nad którymi dowództwo objął mjr **Edward Markiewicz** „Kalina”. Oddziały te następnie stoczyły walkę z Niemcami w Puszczy Solskiej w ramach akcji niemieckiej „Sturmwind II”.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w kolonii Bukowiec. – Spośród czterech osób, które tam mieszkują, nikt nie jest zameldowany na stałe w Bukowcu – mówi wójt Biały. – Za Aleksandrowem, pod lasem, była kiedyś Sipa. Oprócz pszczelarza, który ma tam domek letniskowy, nikogo więcej tam nie ma. W kolonii Podlas zostało kilka zamieszkałych posesji, a na Trzepietniaku i w Sigle mieszkają pojedyncze osoby.

Można powiedzieć, że gmina Aleksandrów to teraz właściwie sam Aleksandrów. Sąsiednie wioski wyludniają się kosztem tej najdłuższej na Lubelszczyźnie miejscowości w zwartej zabudowie (Aleksandrów ciągnie się przez prawie 10 km wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 853 łączącej Biłgoraj z Tomaszowem Lubelskim). – Kiedyś, jak ktoś miał się budować, to budował się w Aleksandrowie, a nie na przykład w Margolach – przyznaje wójt podzielonego na 4 sołectwa i liczącego ponad 3 tys. mieszkańców

Aleksandrowa. – Aleksandrów cały czas się rozwija, choć i tu jest w tej chwili 5 domów do sprzedania, co wcześniej się nie zdarzało. Dotychczasowi właściciele albo poumierali, albo stąd powyjeżdżali.

### **Potrzebny busik!**

W powiecie hrubieszowskim najmniej ludzi mieszkało w Dąbrowie (gm. Mircze) – 6, Uchaniach-Kolonii (gm. Uchanie) – 14 oraz Podhajczykach (gm. Dołhobyczów) i Turkołówce (gm. Hrubieszów) – po 19. – Życie tu wyjątkowo spokojnie płynie, ale kilka osób ma pod górkę, bo nie mamy żadnego połączenia komunikacyjnego z Hrubieszowem – mówi **Tadeusz Lebedowicz**, sołtys Turkołówki. – Gdyby jakiś busik dwa razy przez wioskę przejechał, na przykład rano i po południu, to na pewno byłoby lżej.

Sklepu we wsi nie ma. Najbliższe są w Wołajowicach i Moniatyczach, ale mieszkańcy korzystają z handlu obwoźnego. Do Hrubieszowa z Turkołówki jest 17 km, a do Chełma – 56 km.

Oprócz Turkołówki w gm. Hrubieszów wyludniają się też Białoskóry, gdzie dwa lata temu zameldowanych było 30 osób.

W oddalonych o około 8 km od Dołhobyczowa Podhajczykach mieszkało dwa lata temu 19 osób. Wioska leży na uboczu gm. Dołhobyczowa, ale i do niej – dzięki zrealizowanej kilka lat temu inwestycji – prowadzi droga asfaltowa. – Nie jesteśmy wyjątkiem, bo wyludniają się wszystkie gminy leżące wzdłuż granicy – przyznaje wójt gminy Dołhobyczów **Grzegorz Drewnik**. – Mamy bardzo dobre gleby, ale z większymi usługami jest kłopot, bo ściągnięcie inwestora z zewnątrz graniczy z cudem. Raz, z uwagi na sytuację za granicą, dwa – z uwagi na przepisy związane z ochroną środowiska i koszarne koszty związane z odrolnieniem gruntów pod inwestycje. Wioski się kurczą, bo ludzie sprzedają grunty większym gospodarzom.

Gospodarstwa duże stają się jeszcze większe, a małe z czasem znikają.

Warto wspomnieć, że w czasie II wojny światowej kolonia Dąbrowa była terenem walk Polaków z Niemcami, a głównie z nacjonalistami ukraińskimi. Grupa tych ostatnich w 1943 r. widłami i siekierami wymordowała trzy polskie rodziny. 2 czerwca 1944 r. zgrupowanie AK pod dowództwem **Mariana Pilarskiego** „Groma” stoczyło pod Dąbrową walkę z Niemcami i Ukraińcami. Partyzanci szykowali się do walki tylko z Ukraińcami, ale trafili także na oddział niemiecki, który stacjonował w Dąbrowie. Podczas zaciętej walki zlikwidowano 12-osobową placówkę ukraińską, a część wsi została spalona przez Polaków. Gwałtowna wymiana ognia z Niemcami nie przyniosła rozstrzygnięcia bitwy, natomiast spowodowała duże straty. Poległo wówczas czterech partyzantów, w tym dowódcy plutonów: **Bronisław Bojarski** „Czarny” i **Jan Ochman** „Kozak”, a trzech innych zostało rannych. Straty przeciwnika oceniono na ok. 30 zabitych.

Po wyzwoleniu mieszkańcy odbudowali zabudowania i Dąbrowa otrzymała wkrótce status wsi. W 1954 r. mieszkało tutaj 46 osób. Spis z 1991 r. wykazywał we wsi 29, a w 2007 roku 11 mieszkańców.

### **Kora na Roztoczu**

Jak wynika z Narodowego Spisu Powszechnego, w powiecie zamojskim najmniejsze wioski leżą w gminie Adamów. To Grabnik i Malinówka (po 9 mieszkańców) oraz Czarnowoda (15). Ale przez dwa lata sporo się zmieniło. Grabnik zmniejszył się o jedną trzecią (dziś mieszkają tam 3 osoby), Czarnowoda ma 11 mieszkańców (ubyło 4), a w Malinówce mieszka 10 osób (plus 1). Ta ostatnia, która ma piękną nazwę, położona na południowo-wschodnim skraju gminy Adamów, w obrębie Roztocza Środkowego. Powstała dopiero na początku XX w. Według spisu z 1921 roku Malinówka jako przysiółek Suchowoli liczyła 12 domów i 48 mieszkańców, wyłącznie Polaków. Przez cały okres międzywojenny nadal była tylko przysiółkiem i według spisu ludności z 1943 r. liczyła 15 domów oraz 112 mieszkańców. Samodzielną wsią została dopiero w 1955 r. W 1968 r. liczyła 24 domy oraz 133 mieszkańców.

Grabnik należy do sołectwa Suchowola, Malinówka do Suchowoli Kolonii, a Czarnowoda wchodzi w skład sołectwa Szewnia Górna. – Problemy demograficzne poza wielkimi aglomeracjami występują na obszarze całej Polski – informuje **Adam Walczak**, zastępca wójta gminy Adamów. – Nie inaczej jest także z miejscowościami położonymi na terenie naszej gminy, które również się kurczą. Dzisiejsze społeczeństwo jest mniej przywiązane do ziemi przodków. Młodzi ludzie wyjeżdżają na studia do miast, często znajdują tam pracę i w większości nie wracają. Duże miasta przyciągają możliwością lepszego i beztrudniejszego życia. Nie trzeba martwić się o opał na zimę, zasięg telefonów komórkowych, czy dostęp do szybkiego internetu. Jednocześnie od pewnego czasu zauważamy, że takie gminy jak nasza przyciągają ludzi z dużych ośrodków, którzy czują się przytłoczeni miejskim zgiełkiem oraz nie odnajdują się w przestrzeni zurbanizowanej. Na terenie naszej gminy mamy kilku takich osiedleńców.

Przypomnijmy, że w swojej posiadłości w Bliżowie bardzo lubiła odpoczywać zmarła przed kilkoma laty Kora.

### **To już jest koniec?**

Przyrost naturalny cały czas jest na minusie, poza tym młodzi ludzie wyjeżdżają za pracą do większych miast lub za granicę. Największy ubytek ludności w woj. lubelskim zaobserwowano w gminach Ulhówek oraz Dołhobyczów. Na Zamojszczyźnie jest coraz więcej wsi, gdzie nie znajdziesz żywego ducha. W Wyźłowie (gm. Dołhobyczów) i Gruszce oraz Mrzygłodach Lubyckich (gm. Lubicza Królewska) nikt już nie mieszka. Czy ich los podzielią opisywane miejscowości oraz inne, jak Szczelatyn (gm. Grabowiec) czy Myślatyn (gm. Lubicza Królewska), które również się kurczą? Czas pokaże. I kolejny spis, który odbędzie się w 2031 r.